

Mieczysław Markowski

"Eklezjologia późnośredniowieczna
na rozdrożu", Stefan Swieżawski,
Kraków 1990 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 29/1, 184-187

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wydanie paryskie Jana Majora z 1512 roku pt. Adam Goddam „Super quattuor libros „Sententiarum””. Być może, że obecne wydanie przyczyni się też do odnalezienia *Lectura Londoniensis*.

Mieczysław Markowski

Stefan Swieżawski, *Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu*, Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne, 1990 (druk: 1991), 224 stron (= *Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, tom 1).

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, chcąc uczcić 600-lecie wydania bulli papieskiej (*Eximiae devotionis affectus*, 11.01.1397) zezwalającej na założenie Wydziału Teologicznego w Krakowie, zapoczątkowała specjalną serię jubileuszową *Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Zainaugurowała ją książka prof. dra hab. dra h.c. Stefana Swieżawskiego pt. *Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu (De ecclesiologiae saeculo XV excultae fatis perlexis)*, która ukazała się w druku w 1991 roku.

Już sam tytuł omawianej książki jest wielce obiecujący, a nawet wręcz fascynujący. Sugeruje on bowiem przypuszczenie, że prof. Swieżawski nie ograniczył się tylko do rejestracji i prezentacji faktów historycznych z zakresu dziejów późnośredniowiecznego Kościoła, lecz że na wybranych zagadnieniach z bogatej i złożonej problematyki eklezjologicznej późnego średniowiecza starał się ukazać genezę, rozwój i przemiany neuralgicznych wątków z duchowych dziejów łacińskiej Europy w zawiłym okresie dziejowym. Sam Autor mówi o tym wyraźnie w *Posłowniu* (s. 206): „Celem tej książki nie jest ferowanie wyroków na zawiłe koleje przemian i napięć teoretycznych i praktycznych, rozgrywających się w łonie Kościoła i całej łacińskiej Europy na przełomie dwóch epok, średniowiecza i nowożytności; nie chodzi o to, by szukać winnych i tropić błędy, lecz raczej o możliwie wnikliwe i wszechstronne zrozumienie tych procesów, których znaczenie było bardzo duże, nie tylko od strony dziejów Kościoła, lecz również z uwagi na dzieje teologii i filozofii w tej tak bardzo zawiłej chwili dziejowej. To, co się wówczas rozgrywało na tym odcinku, miało decydujący wpływ na oblicze duchowe nowożytnej Europy, a oddziaływanie tych XV-to, czy XVI-to-wiecznych faktów sięga niewątpliwie samego rdzenia wielu przemian, które dokonują się dziś, w naszych oczach”. Z powyższego tekstu, jak i z treści książki wynika, że Autor położył główny nacisk:

- 1) na zrozumienie zawiłych procesów, a nie na systematyczny wykład późnośredniowiecznej eklezjologii;
- 2) na ukazanie toku duchowych przemian nie tylko w aspekcie historii Kościoła, lecz także w kontekście dziejów życia umysłowego, zwłaszcza teologii i filozofii, badanej epoki;
- 3) na szukanie związków między dążeniami koncyliarystów XV wieku a odnową posoborową dzisiejszych czasów.

Tak ujęta książka z jednej strony rozpoczyna nową serię jubileuszową, a z drugiej strony ma stanowić dokończenie monumentalnych dziejów filozofii XV wieku. Zespół redakcyjny uważał bowiem, że

przedstawienie zagadnień eklezjologii późnego średniowiecza będzie w jakimś stopniu stanowić tło dla studiów dotyczących Krakowskiego Wydziału Teologicznego i wykładanej na nim teologii. *Eklezjologia... może także być rozpatrywana jako ósmy tom Dziejów filozofii XV wieku*, których pierwszych sześć tomów ukazało się w latach 1974—1983 w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i które są doskonałym wprowadzeniem do lepszego poznania skomplikowanego życia umysłowego kończącego się średniowiecza i zaczynającej się nowożytności.

Podobnie, jak niektórzy średniowieczni autorzy traktatów o Kościele, jak gorący zwolennik soboru wszystkich religii, Picco della Mirandola i twórca wielkiego przewrotu w zapatrywaniach kosmologicznych, Mikołaj Kopernik z Torunia, prof. Świeżawski dedykował swoją książkę papieżowi: „Ojcu świętemu Janowi Pawłowi II w hołdzie i wdzięczności”.

Przy lekturze książki prof. Świeżawskiego trzeba przede wszystkim mieć na uwadze to, że historia przechodzi w historiozofię i że eklezjologia przeradza się w eklezjofię. Rzuca to także na dobór poruszanej w tej książce problematyki, na tok i uzasadnianie wywodów oraz na wybór literatury. Mimo, że książka prof. Świeżawskiego jest dziełem bardzo obszernym, Autor musiał się ograniczyć do poruszania tylko niektórych zagadnień z bogatej problematyki eklezjologicznej późnego średniowiecza, niekiedy zaś był zmuszony do ich skrótowego przedstawienia czy tylko do zasygnalizowania. Mimo to otrzymaliśmy pokaźnych rozmiarów dzieło. Sposób podchodzenia i traktowania poruszanych zagadnień oraz ukazywanie dalekosiężnych (nie zawsze jednak uchwytnych dla czytelnika) filiacji każą mówić nawet o dziele awangardowym.

Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu Stefana Świeżawskiego składa się z *Wprowadzenia* od Redakcji (s. 7—10), *Wstępu* (s. 11—12), dziesięciu rozdziałów (s. 13—204), *Postowia* s. 205—211), *Wykazu źródeł i opracowań* (s. 212—223), *Skorowidza imiennego* (s. 224—233) i *rzeczowego* s. 234—237), *Spisu ilustracji* (s. 238—239) oraz ze *Spisu treści* (s. 241—244).

W skomplikowane dzieje duchowe XV wieku w łacińskiej Europie wprowadza czytelnika rozdział pierwszy pod znamienym tytułem: *Tragizm rozdarcia duchowego chrześcijaństwa i ludzkości* (s. 13—37). Mówiąc o dążeniach schizmatyckich i ruchach heretyckich prof. Świeżawski dużo uwagi poświęcił husytyzmowi, a zwłaszcza jego przywódcy, Janowi Husowi. Na kanwie tych rozważań pojawiło się wołanie o jego rehabilitację. Nie wdając się w niezmiernie drażliwą i bardzo skomplikowaną sprawę, czy Husa należy uważać za heretyka, czy za świętego, chciałbym jednak zauważyć, że tło tych wydarzeń i okoliczności śmierci Jana Husa były zawiłe. Aby wydać obiektywną i rzetelną ocenę, potrzebne są pogłębione, mozolne i długie studia źródłowe specjalistów różnych branż. Potępienie Husa nie nastąpiło bynajmniej z powodu jego poglądów eklezjologicznych, chociaż i w tym przypadku — stwierdza prof. S. Sousedík — „il n'a pas non plus fait une profession claire et univoque de la doctrine de l'Eglise” (*Husa et la doctrine eucharistique 'Rémanentiste', Divinitas. Pontificiae Accademiae Theologicae Romanae commentarii*), XXI, 1977, s. 405). Literatura dotycząca tzw. sprawy Husa jest bardzo obfita. Nie sposób było jej w większej mierze wykorzystać w tej książce. Odczuwa się przede wszystkim brak literatury czeskiej. Podana przeze mnie praca

St. Sousedika omawia na stronach 383—407 poglądy Husa. Opublikowana zaś w 1985 roku książka V. Herolda pt. *Pražská Universita a Wyclif. Wyclifovo učení o ideách a geneze husitského revolučního mašlení* zajmuje się zgodnie ze swoim tytułem genezą husyckiego rewolucyjnego myślenia, podejmując przy tym jeden z najważniejszych wątków nie tylko z zakresu praskiej filozofii, lecz także i ruchów społecznych w Czechach, które rozegrały się na widowni dziejowej w interesującej nas epoce różnorodnych zmagani i konfliktów o brzemienne i dalekosiężnych następstwach. Wbrew poprzednim opracowaniom V. Herold dowiódł, że poglądy Jana Wiklefa, aczkolwiek odegrały rolę inspirującą, nie były ani jedynym, ani głównym źródłem zapatrywań profesorów praskich, w tym także Husa, bo korzystali oni z niemal całej bogatej tradycji średniowiecznej. Z tego powodu ich zapatrywania są o wiele bardziej zróżnicowane, niż się dotąd przyjmowało, i są efektem samodzielnego przemyślenia. Na samego Jana Husa o wiele większy wpływ wywarł Wilhelm z Auvergne, niż Jan Wiklef!

Zajmując się krótko Marcinem Lutrem, prof. Swieżawski mówił wprawdzie o popełnionych przez niego omyłkach intelektualnych, wadach i spaczeniach moralnych, ale stwierdza też, że „podjęta przez Lutra krytyka była słuszna i uzasadniona” (s. 28). W związku z tym wypada też zauważyć, że inne wszakże były odczucia naocznych świadków tych niespokojnych czasów. Dogorywujący cesarz Karol V miał nawet wątpliwości, czy postąpił słusznie, że nie kazał stracić Lutra: „Es wäre ein Irrtum, sie nicht zu verbrennen, wie ich irrite, als ich den Luther nicht umbrachte (en no matar a Lutero)... ich irrite, denn ich wäre nicht verpflichtet gewesen, mein Wort zu halten, da der Ketzler gegen einen größeren Herrn sündigt, der Gott ist... Wäre sein Verbrechen bloß gegen mich gerichtet, dann hätte ich mein Wort zu alten gehabt; allein ich habbe ihn nicht getötet, und so wuchs dieser Irrtum ins Ungeheuerliche. Und dem hätte ich vorbeugen können, wenn ich ihn getötet hätte” (cytat podałem za F. P. Sonntag, *Ruhelose Zeit. Das Jahrhundert der Reformation und der Reform*, Graz 1985, s. 251).

Rozdział drugi, który poświęcony jest *Kryzysowi moralnemu instytucji kościelnych i duchowieństwa*, jest wprawdzie krótszy (s. 38—48) od poprzedniego, niemniej podejmuje on ważne zagadnienia ówczesnych niedomogów od innej strony. Rozważania te mogły być wzbogacone poglądami znanego archidiakona krakowskiego i wybitnego filozofa i teologa, Andrzeja z Kokorzyna.

W obszernym rozdziale trzecim (s. 49—70) jest mowa o próbie ratowania Kościoła. Wielu z ówczesnych dostojników kościelnych i niektórzy autorzy traktatów o władzy w Kościele uważali, że może to nastąpić przez umocnienie potęgi papieżstwa. Autor omawianej książki sympatyzuje raczej z innymi dążeniami: „Orientacja demokratyczna, a ściślej konstytucyjno-monarchiczna miała dojść do głosu w życiu Kościoła dopiero po pięciu wiekach!” (s. 53).

O władzy papieża nad doczesnością traktuje czwarty rozdział (s. 71—89). Jest to więc swego rodzaju kontynuacja rozważań zainicjowanych w poprzednim rozdziale. Na kanwie tych wywodów prof. Swieżawski koryguje słusznie nieuzasadnioną i nadmiernie rozdmuchaną opinię „o przemożnym wpływie Ockhama na przeobrażenia nominalizujące w filozofii schyłku wieków średnich” (s. 75), a bardziej akcentuje rolę Jana Burydana i burydanizmu.

Stosunkowo dosyć dużo miejsca poświęcił prof. Swieżawski sprawom Kościoła i państwa, o czym jest mowa w rozdziale piątym (s. 90—110). Przy tym słusznie uwzględnieni zostali tacy polscy myśliciele, jak Paweł Włodkowic, Benedykt Hesse z Krakowa, Andrzej Galka z Dobczyna i Jan Ostroróg, którzy wypowiedzieli się też na ten temat. Chciałbym jednak zauważyć, że zabrakło tutaj Piotra Wysza, autora *Speculum aureum*.

Traktaty o Kościele, które pojawiły się w XV wieku, przyczyniły się do tego, że w obrębie ówczesnej teologii zaczęły zarysowywać się kontury eklezjologii jako osobnego działu wiedzy teologicznej. Nurta-ami, które ukształtowały się w eklezjologii XV wieku i problemem usuwalności papieża zajął się prof. Swieżawski specjalnie w rozdziale szóstym (s. 111—123).

Dążenia do absolutyzmu papieskiego, które po soborze bazylejskim zaczęły przybierać na sile, wywołały, jak to pokazuje Autor w siódmym rozdziale (s. 124—135), falę krytyki.

Ostatnie trzy rozdziały omawianej książki poświęcone są koncyliarizmowi, który jest jednym z głównych omawianych problemów eklezjologicznych XV wieku. W ósmym rozdziale (s. 136—165) Autor dowodzi, że *via concilii* stanowi warunek odnowy Kościoła. Stara się przy tym uzasadnić swój pogląd, że „w rzeczywistości istota koncyliarizmu nie polega na tezie o wyższości soboru nad papieżem, lecz na przekonaniu, że we władaniu Kościoła powinien uczestniczyć cały Kościół, reprezentowany na soborze powszechnym” (s. 145—146). Mówiąc w rozdziale dziewiątym (s. 166—191) o różnych odmianach koncyliarizmu, prof. Swieżawski wskazuje na to, że w ruchu tym należy także widzieć przejaw tendencji demokratycznych i chęci nawrotu do pierwotnej koncepcji Kościoła jako wspólnoty obejmującej wszystkich wierzących.

W dziesiątym i ostatnim rozdziale (s. 192—204) Autor omawia przyczyny załamania się ruchu koncyliarystycznego. Jedną z nich był wzrastający absolutyzm władzy papieskiej. Poczynania te były wspierane ideologią wielu wybitnych tomistów.

Postówie (s. 205—211) wykorzystał prof. Swieżawski do przerzucenia pomostu między średniowiecznym umiarkowanym koncyliarizmem i Vaticanum II: „Nić łącząca najgłębsze i uzasadnione aspiracje średniowiecznego koncyliarizmu umiarkowanego z osiągnięciami ostatniego soboru wydaje mi się bardzo realna, choć przewijająca się zawile przez tragiczne dzieje nowożytnej Europy” (s. 208—209). Zakończenia tego procesu Autor dopatruje się w kolegalizmie: „Właśnie kolegalizm jest kresem ewolucji, jaka dokonała się w ciągu ostatnich wieków w odniesieniu do koncyliarizmu” (s. 209).

Mimo, że prof. Swieżawski ograniczył się do publikacji z ostatnich dwudziestu lat, chociaż z bogatej problematyki eklezjologicznej zdołał poruszyć tylko niektóre ważniejsze zagadnienia i choć ówczesne fakty historyczne wzbogacił zapatrywaniami własnymi, wypada stwierdzić, że książka: *Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrużu* jest dziełem imponującym i wypełniającym dotkliwą lukę w tego rodzaju piśmiennictwie polskim.

Mieczysław Markowski